Nr. 205 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 8 Września 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . . 3·40 zł. Z odnoszeniem . . . . . 3·60 „ Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „ Za granicą . . . . 7·— „

Cena numeru 15 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 157.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na I-szej stronie	40 „
Drobne od słowa . .	7 „

(najmniej 10 słów)

Układ tabelaryczny 50% drożej. Nekrologi do 60 cm. o 50% taniej. Załączniki wedle umowy. Nr czeku P. K. O. 400.402.

Niemieckie suggestje

O propagandę zagraniczną

Kraków, 6 września.

(Stf. Z.) Prasa niemiecka z niezwykłą energją i z charakterystycznym uporem stara się wmówić w opinję europejską, że Polska traktuje wynik konferencji londyńskiej **jako klęskę dla siebie.** Tendencja tego jest bardzo przejrzysta. Cały świat się cieszy, że zapoczątkowana została era pokoju, ale nie Polska, która myśli tylko o wojnach i zaborach. Więc nadzieje Polski, gdy już umowa londyńska była zawartą, opierały się na tem, że Herriot nie otrzyma większości w Senacie, a później, że nacjonaliści niemieccy obalą tę umowę w parlamencie berlińskim. Teraz Polska robi z konieczności dobrą minę do złej gry, a wszystkie rzekome obawy polskie przed agresją niemiecką mają zamaskować istotne dążenia Polski do aneksji Gdańska i Prus Wschodnich.

To jest zasadniczy tenor wywodów korespondenta warszawskiego „Berliner Tageblattu", we wtorkowym numerze tego pisma, w artykule p. t. „Polska i Londyn". przyczem wspomniany korespondent tak pisze:

„Wszystko to jest typowe dla Polski: po pierwsze, ponieważ nie prowadzi ona polityki państwowej, obliczonej na dłuższą metę. tylko od wypadku do wypadku, a powtóre dlatego, że wszystkie ogólno europejskie i wszystkie gospodarcze punkty widzenia są obce polskiemu sposobowi myślenia, ponieważ jedynie i wyłącznie nastawiony on jest na ton militarny".

Korespondent warszawski „Berl. Tagb." porusza zatem przeciw nam wszystkie motywy: polityczne, społeczne, gospodarcze, a nawet psychologiczne. Nie mamy zamiaru ani ich tu wyliczać, ani wdawać się z niemi w polemikę. Ale głos ten — jak zaznaczamy na wstępie — nie jest odosobniony. Cała prasa niemiecka prowadzi kampanję, na ten sam ton nastrojoną — i nie powinniśmy tego lekceważyć. — Propaganda niemiecka jest potęgą, którą uznają i z którą się najpoważniej liczą najwybitniejsi publicyści i najpoważniejsi mężowie stanu państw zachodnich. A my przecież mamy przeciw sobie i drugą wielką propagandę: sowiecką. Cel zaś, który one sobie stawiają, jest jasny i tylko w drodze propagandy może być osiągnięty — **odosobnić nas w opinji europejskiej**. Opinja ta pragnie pokoju i spokoju. opinja ta nas nie zna i stosunkowo łatwem może być zadaniem wmówić w nią, że my **stajemy pokojowi i spokojowi na drodze** i wysilamy się, by do niego nie dopuścić!

Nie można zaprzeczyć, by z naszej strony wedle sił nie pomagano tej propagandzie. Czyniła to przedewszystkiem ta część naszej prasy, która z większą grozą, niż prawicowa prasa francuska, przyjęła upadek Poincarego, najczarniejsze horoskopy stawiała przyszłości Francji z powodu objęcia steru rządu przez Herriota, a o przebiegu konferencji londyńskiej ciągle sygnalizowała, że Herriot zadaje Francji klęskę po klęsce. Nawiasem dodamy, że dla tej prasy był oblaniem zimną wodą fakt, że Poincare wprawdzie wygłosił w Senacie mowę przeciw Herriotowi, **ale przeciw niemu nie głosował,** — zasadniczo zaś to stanowisko pewnej części naszej prasy torowało jedynie drogę dzisiejszej propagandzie niemieckiej.

Jednakże z naszej strony musi być uczyniony maksymalny wysiłek, by ten atak propagandowy na nas odeprzeć. I tu stajemy wobec starego, a wiecznie nowego problemu: **nie mamy żadnej propagandy zagranicznej**. Powtarzamy to do znudzenia, ale może wreszcie kiedyś kropla wydrąży kamień. Powiedzmy zaś sobie otwarcie, że w społeczeństwie, które ma tak olbrzymi procent analfabetów, jak nasze, które nie zupełnie jeszcze dobrze rozumie znaczenie prasy i często traktuje ją jako zło konieczne, w społeczeństwie. gdzie nawet niekiedy w Sejmie pada o prasie zdanie lekceważące. — że w społeczeństwie takiem trudno jest stworzyć taki nastrój i taki nacisk opinji publicznej, aby propaganda zagraniczna była stworzona od razu i jak najlepiej zorganizowaną i wyposażoną, by organizowano ją pod kątem widzenia nie interesów partyjnych, ale dobra publicznego.

Musimy zrozumieć, że prawie tak samo, jak od zdrowej waluty i dobrego skarbu, od bitnej armji i dobrej administracji, zależy nasza przyszłość **od dobrej porpagandy zagranicznej**. Dobra, a nawet najlepsza nasza dyplomacja może jedynie to uzyskać, że oba rządy będą o nas dobrze poinformowane i będą znały istotny stan rzeczy, ale do szerokiej opinji to się nie przedostanie. Dziś zaś rządy są tak od opinji publicznej zależne, że sympatje rządów bez sympatji opinji nam nie wystarczą, bo poczynania rządów muszą być przez opinję ratyfikowane.

Dobra propaganda — to bodaj najważniejszy w tej chwili problem naszej polityki zagranicznej. Musimy batalję z naszymi najserdeczniejszymi stoczyć na tem polu, na którem nam ją wytaczają, a może znowu nie jest to tak trudne. Chcemy pokoju i spokoju. **tylko nam nie dają w spokoju żyć.** Nikt rozsądny w Polsce, a chyba nikt w Polsce nie powiedział, by konferencja londyńska i jej wyniki były dla nas jakąś groźbą — przyczem, niestety, musimy przypomnieć, że poprzedni regime w naszem M. S. Z. nie rozumiał jej znaczenia. Jeżeli zas konferencja londyńska w swych następstwach ma dać Europie erę prawdziwego pokoju, nikt tego goręcej od nas nie pragnie.

Trzeba jedynie zrozumieć, jak jest ważną rzeczą, by to opinji europejskiej wytłómaczyć i trzeba móc i umieć to uczynić.

—oo—

Zamach czy demonstracja?

Uroczyste przyjęcie, jakiego doznał Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski we Lwowie wczoraj z okazji otwarcia Targów wschodnich, zamącone zostało **incydentem**, którego charakteru w tej chwili dokładniej ocenić nie można, zanim śledztwo policyjno-sądowe nie ustali zarówno sam fakt, jak jego pobudki. Zajście samo przedstawia się w sposób następujący:

W piątek około godziny 3 popołudniu, kiedy Prezydent Wojciechowski wraz ze swoją świtą wracał z otwarcia Targów do województwa, z tłumu, stojącego **u zbiegu ulic Legjonów i Kopernika,** z kamienicy narożnej, w której mieści się kawiarnia. **rzucono puszkę z materjałem zapalnym, prawdopodobnie petardę o słabej sile wybuchowej, która nie eksplodowała z powodu tego, że zawartość puszki wysypała się przedwcześnie.**

Puszka spadła przed powozem Prezydenta. Woźnicy udało się konie skręcić. **Wybuchu prawie nie było słychać,** ukazał się tylko słaby dym.

Jadący za powozem szwadron ułanów otoczył natychmiast pojazd Prezydenta, który udał się pod województwo, gdzie Prezydent odebrał raport kompanji honorowej wśród głośnego aplauzu tłumu publiczności. Plan pobytu Prezydenta nie uległ zmianie. Prezydent w dalszym ciągu zwiedza miasto.

Sprawca tego nieudałego „zamachu" — młody człowiek, począł uciekać w kierunku ulicy Legjonów, gdzie wpadł do kamienicy pod liczbą 1 do sieni, a następnie zdjąwszy kapelusz wyszedł i stanął w tłumnie. Tu jednak został aresztowany przez ścigającego go wywiadowcę policji.

Badany na policji zeznał, że nazywa się Stanisław **Steiger, ma lat 23,** wyznania mojżeszowego, sjonista, ukończony słuchacz uniwersytetu. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego kilka legitymacyj sjonistycznych, m. in. towarzystwa sportowego Makkabi. Steiger zapiera się swego czynu, jednakowoż naoczni świadkowie stwierdzają kategorycznie, że on, a nie kto inny, rzucił paczkę. Steiger — jak P. A. T. donosi — zajęty był w handlu herbaty Mainla.

Ekspertyza wojskowa stwierdziła, że petarda zawierała **mieszaninę prochu strzelniczego i że znaczniejszych szkód wywołać nie mogła.**

By tylko abstrakcjami. gdyby nie posiadały sprawdzianu **realnej rzeczywistości**. Arbitraż może być **pułapką dla narodów o dobrej wierze.** Wielkie państwo może ostatecznie bronić się sam, lecz małe tego uczynić nie zdoła. — Przypuśćmy. że jakiś naród zgodził się na arbitraż. to niezależnie od tego. czy jest on mały, średni czy wielki, **mieć będzie prawo do bezpieczeństwa, sprawiedliwość jednakże nie może być pozbawiona siły".**

„Theunis, premjer belgijski. oświadczył. „Najlepszą gwarancją pokoju byłaby pewność, że napastnik znajdzie się przed **zorganizowaną koalicją cywilizacji.** Porozumienie między grupami państw jest w chwili obecnej **jedynym środkiem, mogącym zapewnić narodom bezpośrednie bezpieczeństwo".** Wkońcu premjer belgijski dziękuje Herriotowi za jego obronę małych państw.

ZAWARTOŚĆ PETARDY. — OPINJA PREZYDENTA.

Warszawa, 6 września (AW). Policja lwowska bezpośrednio po wybuchu przeprowadziła dochodzenia aresztowanego Stanisława Steigera. Zeznał on, że niedawno przybył do Lwowa z Wiednia, gdzie był subjektem handlowym jednej z większych firm. Steiger przybył do Lwowa podobno celem zapisania się na uniwersytet.

Śledztwo wykazało, że petarda, rzucona pod powóz Prezydenta. była **zupełnie nieszkodliwa.** Zawierała ona mieszaninę prochu w takiej ilości, że poważniejszych skutków wywołać nie mogła. Chodziło tylko o wywołanie **zewnętrznego efektu w postaci dymu i huku.**

Prezydent Wojciechowski dowiedział się o wybuchu **dopiero po przybyciu do gmachu województwa**. Wiadomość przyjął Prezydent Wojciechowski bardzo spokojnie i wyraził życzenie, aby z powodu zajść nie wydawano **żadnych nadzwyczajnych zarządzeń.**

Warszawa, 6 września. Natychmiast po nadejściu do Warszawy wiadomości o nieudałym zamachu we Lwowie, minister spraw wewnętrznych Huebner udał się do prezesa Rady ministrów i poinformował go o zaszłych wypadkach. Po odbytej niezwłocznie naradzie postanowiono wydać władzom lwowskim polecenie przeprowadzenia energicznego śledztwa.

PRASA WARSZAWSKA O WYBUCHU.

Warszawa, 6 września (AW). Dzienniki warszawskie bagatelizują wczorajszy wybuch bomby we Lwowie i piszą, że mamy tu do czynienia **z łobuzerskim wybrykiem** a nie z zamachem politycznym o celach demonstracyjnych. „Kurjer Polski" pisze w tej sprawie:

„Próba zmącenia uroczystości lwowskich **nie może być uważana za zamach.** Sprawca wiedział z pewnością, jakiego rodzaju bombę posiada i nie chodziło mu o zgładzenie Prezydenta, lecz chyba o przekonanie policji, że wszelkie środki prewencyjne bezpieczeństwa, nie osiągają celu w wielkiem mieście, na natłoczonych ulicach. Pomimo całej bezmyślności tego zamachu **sprawca powinien ponieść surową karę,** aby oduczyć różnych półgłówków od żartów w chwilach poważnych".

Kraków stolicą arcybiskupią

Warszawa, 6 września (AW.) „Echo Warszawskie" donosi, iż **biskupstwo krakowskie ma być podniesione przez stolicę apostolską do godności arcybiskupstwa, a biskup Sapieha mianowany ma być arcybiskupem.**

—oo—

Zamknięcie przez władze „Uniw. Lud." w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamknęło stowarzyszenie oświatowe pod nazwą: **„Uniwersytet Ludowy", zarządziło likwidację filji tego stowarzyszenia.**

Miasta polskie przeciw wywozowi zboża

Magistrat m. Kielc zwrócił się do magistratów miast polskich, a między innymi do magistratu m. Łodzi z propozycją opracowania wspólnego protestu przeciwko wywozowi zboża zagranicę ze względu na nieurodzaj tegoroczny i zagrażający z tego powodu brak zboża dla ludności miejskiej. Niewątpliwie do tego protestu przyłączą się wszystkie miasta polskie, [illegible] Kongresówki i Małopolski.

—oo—

Chiny w ogniu rewolucji

Żadna strona nie osiągnęła przewagi

Nowy Jork, 6 wrześnai (PAT). „Associated Press" donosi z Szanghaju. że w **dotychczasowych walkach żadna strona nie osiągnęła przewagi.**

Szanghaj, 6 września (PAT). Obserwatorowie zagraniczni zauważają **niedostateczność urządzeń sanitarnych dla rannych.** Charakterystycznem jest, że żołnierze mniej wyćwiczeni oraz uważani za gorszych, używani są do obsady linji czołowych. **Liczni Chińczycy kryją się w dzielnicy europejskiej,** by uniknąć przymusowej rekrutacji.

Rząd chiński zaprzecza pogłoskom, jakoby Chang-Tso-Lin przesłał rządowi ultimatum ze strony amerykańskiej, mówiące o interwencji w razie niezaprzestania ataków na Ozo-Kiang.

Dyrektor chińskiej agencji prasowej, który ogłosił tę wiadomość, został aresztowany.

Mowy czterech delegatów do Ligi narodów

Kraków, 6 września.

Mowa p. Mac Donalda, która wywołała taką sensację przedewszystkiem w Genewie. a następnie w całej Europie, ma wedle redakcji radjostacji w Leafield brzmienie wiele **łagodniejsze** i przyczyni się do uspokojenia tych kół, które czuły się dotkniętemi przez pewne zwroty, zawarte w tej mowie. Dla nas ustęp o Górnym Śląsku był czemś więcej. aniżeli gorzkim zawodem — ale zawód na szczęście nie trwał długo, gdyż natychmiast delegacja angielska z całą lojalnością, która czyni zaszczyt przedstawicielstwu tak wielkiego narodu. sprowadziła sprawę na właściwe tory — a następnie sam Mac Donald z niemniej dla niego zaszczytną lojalnością wrócił równie na właściwy tor.

MOWA MAC DONALDA.

Premjer angielski, oświadczywszy, że sama obecność jego w Genewie jest dowodem, jak bardzo pragnie on podnieść powagę Ligi Narodów, dał następnie wyraz nadziei, że Liga zdoła mimo wielkich trudności utrwalić pokój i rozwiązać problem zabezpieczenia. Jeżeli rząd angielski oświadczył się przeciwko wypracowanemu przez Ligę Narodów projektowi rozbrojenia i zabezpieczenia, to jedynie dlatego, że projekt ten — zdaniem rządu angielskiego — zawiera niezbyt ścisłe propozycje, pod któremi rząd angielski nie może położyć swojego podpisu.

Podniósłszy gorąco fakt zainteresowania Ameryki sprawami europejskiemi, tudzież konieczność przystąpienia Niemiec i Rosji do Ligi, zajął się Mac Donald definicją „napaści". W razie groźby wojny — mówił Mac Donald — podstawą dla określenia napastnika winno być rozstrzygnięcie pytania, czy dany rząd zgodził się na arbitraż i czy zjawi się przed odnośnym trybunałem. Jeżeli się nie zgodzi na to, wtedy jest rzeczywiście napastnikiem. W razie niemożności wypracowania odpowiedniego systemu arbitrażu pozostaje droga paktów wojskowych. Wszystkie jednak możliwości arbitrażu winny być rozpatrzone. Odnośny pakt winien określać rodzaj obowiązków każdego państwa, oraz zaznaczać dokładnie, kiedy arbitraż ma mieć miejsce.

W sprawie rozbrojenia proponuje Mac Donald **zwołanie osobnej konferencji,** a zadaniem Ligi będzie przygotowanie narodów do takiej konferencji. Naostatek polecił Mac Donald projekt amerykański uwadze wszystkich narodów.

MOWA SKRZYŃSKIEGO.

Polski minister spraw zagranicznych, powitany oklaskami, rozpoczął mowę swoją od przypomnienia, że w czasie, gdy w całej Polsce mówiono o rozbrojeniu, uległa ona podziałom, dokonanym przez trzy mocarstwa, typowo militarne. Polak. a zwłaszcza chłop polski — mó-

Z poezji młodego Krakowa

ALINA BUTRYMOWICZOWNA.

Wyznanie

Cieniom lotnika M. Ł.

Dopiero teraz pragnę cię mocno, żarliwie
gdyś zginął i kołysze cię senna nirwana.
Cóż po duchu, co w sferach nadobłocznych żywie
jak jasna perła usty nieb chciwie wessana?
...Prysnął łuk, naciągnięty na wartkiej cięciwie...

Noc w noc łaknę, choć śmierci zatrzaśnięta krata,
podwójną bezlogiką kobiety-poetki,
twej twarzy zaginionej, twych oczu z zaświata,
malowanych przez marzeń pastelowe kredki.
...Oto miłość ma dziwna, Chimera skrzydlata!

Wołam do potęg tajnych na niebie, na ziemi:
„Wskrzeszcie, na jeden moment Cud spełnić potrafcie!
I marę swą przytulam rękami obiema
i tworzę Niemożliwość na pajęczym hafcie...
Bogowie uśmiechają się dalecy... niemi!

Niespełniona tęsknota tkwi w sercu jak igła,
cmentarniane milczenie odpowiada żalom,
tylko krew rytmem bije ciepła, niewystygła —
i krzyczy: „Gdzie się oczy, czarne jak noc, palą?...
...Oto dzwon twój pogrzebny — głuchy łoskot śmigła"...

J. RONARD—BUJAŃSKI.

Miasto

Miasto jest krzyżem —
i cierpi ulic ciasnotę

i płacze jękiem modlitewnych dzwonów...
Place rozpięte na krzyżu miast
przybite ulic zaułkami
za dłonie rozpięte na krzyżu
krzyczą —
o litość jęczą spiekotem parnych dni
posuchą płaczą dusznych dni —
o litość jęczą i żebrzą..,

Miasto się modli...
wieże się modlą rękami
i biodra swoje ciskają do gwiazd —
miasto jest krzyżem tysiącramiennym
a place jęczą na krzyżu miast..,

Kościołem wielkim miasto jest,
gdzie mieszka dobry bóg i zły,
dwoistą modlą się modlitwą
spłakane dachy w jesienne dni...

Wieże miast modlą się onemu słońcu,
co tam gdzieś wstaje za wierchami gór...
biodra ich szumią litanję wiecznych
nieuchwytów...

A w letnie skwarne
a w letnie upalne dni —
kiedy się palą bruki miast.
kiedy się topią ogniami chodniki.
kiedy powietrze pali i męczy i boli —
wtenczas się miasto dusi.
dygotem rozpalonych drutów drży,
elektryką
bełkoce o ratunek
i kresu niema
rozpaczliwym krzykom...

Szynami na węgiel zmienionemi
depesze śle...
drutami pędzą wieści,
że źle — że źle — — —
że jeszcze chwila
a spłonie powietrze
w ogniu się zmieni
a zginie w proch — — —
a bramy miasta, jak wielkie zagadki
pędzą ratować przechodniów —
do nich umyka tłum — — —

Latarnie — jak wykrzykniki
wołają chmurom źle...!
Miasto się dusi — kona — mrze — — —

Miasto jest krzyżem...
dachy swe ręce rozkładają
do słońca modlitewnie...
nad miastem władnie bóg o dwu twarzach...
— miasto jest krzyżem — — —

Słonecznej Bajce Złotego Południa

Otoś mi znikła gdzieś w przestworzu
zapadłaś może w toń wszechświatów
w solarnem śnić pewnie morzu
o siejbie cudów — cudów — kwiatów — — —

Możeś w wędrówkę poszła — w świty,
aby okolić włosy w zorze,
aby wypieścić duszę w tęcze,
aby ustroić oczy w mity —
w te mity legendarne — — —

Może cię zwiodła słońc słoneczność,
żeś w Dal, za krańce poszła, w drogę —
taką cię pragnęła więzić: Wieczność — — —

I zatraciłaś się mi: Stella,
ażem uderzył w hymn wołania
i że cię zwołam hen z Zarania
w tom wierzył!

A kiedy przyjdziesz [illegible] — wołania
krzykiem wewnętrznym [illegible]
(O moja wielka — cicha i niema...)
astralne brzozy zawioją nad nami,
będziemy śnili pod słońcami,
będziemy śnili nakryci tęczy
palmami —
fiołetów parasolami — — —

Wielkiego święta [illegible]
i moją gwiazdą miesięcznych uniesień
i moich wzlotów
i moich pędów,
pędów bez powrotów — —

Elipsa pędzi moje życie
pijano toczę koleiny,
Tyś jest przekładnią moich dążeń,
kołem wpisanym w kwadrat czynów — — —

wił p. Skrzyński — jest w razie potrzeby jednym z najlepszych żołnierzy, ale przedewszystkiem pracy i pokoju. To usposobienie narodu, jest dyrektywą dla rządu.

Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, **gdy bezpieczeństwo i stabilizacja zapanują nad światem.** Niedaleko od nas na wschodzie, horyzont jest jeszcze czerwony. Zachodzi pytanie, czy to jutrzenka pięknego dnia, który się budzi, **czy też pożar, który się szerzy w noc bez gwiazd.** Odpowiedź będzie dana niewątpliwie przez **kolektywną rację stanu świata.**

Polska przyjęła projekt paktu o bezpieczeństwie, wypracowany przez Ligę, uważając go za podstawę do dalszej pracy nad rozwiązaniem problemu bezpieczeństwa. W projekcie Ligi Narodów jest sporny punkt, odnoszący się do traktatów uzupełniających (regjonalnych; przyp. red.) Otóż układy te są konieczne, dopóki świat nie dojrzeje do pokojowej salidarności. Dzisiaj atoli nie można żądać od narodów pragnących żyć, ażeby nie myślały o swojem bezpieczeństwie.

Mówiąc o pokoju, dochodzimy do problematu „sprawiedliwości", który był tak wymownie wyłożony przez premjera brytyjskiego. Aby nie zostawić najmniejszej wątpliwości, **w imieniu Polski oświadczam, że w dniu, w którym zostanie znaleziona formuła, pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę sprzeciwiającą się prawu, podpiszemy tę formułę obydwiema rękami.** — (Oklaski).

W dalszym ciągu swojej mowy podniósł p. Skrzyński doniosłość i potrzebę arbitrażu, ale sędziowie rozjemcy muszą opierać swoje orzecznictwo **na istniejących traktatach i statutach terytorjalnych.**

MOWY HERRIOTA I THEUNISA.

Premjer francuski Herriot, określiwszy stanowisko Francji, przychylne dla Ligi Narodów, oświadczył:

„Trzy terminy: **arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są ze sobą ściśle związane,** lecz były-

Na otwarcie sezonu „Bagateli"

Przedwczoraj pożegnała się z nami w gościnie na scenie „Bagateli" bawiąca „igrców" i „rybałtów" warszaw. wesoła drużyna. Szlakiem dawnych śpiewnych wagantów poszła dalej apostołować radość, a precz pędzić smutku chorobę, by po wędrówce okrężnej wrócić do swego stołecznego gniazda. Odeszła od nas onegdaj ptaków przelotnych gromadka, a już jutro jej miejsce zajmie dobrana stałych, nie-wędrownych „jokulatorów" drużyna, mniejsza może cokolwiek od zeszłorocznej, lecz za to więcej zwarta i sprawniej działać mogąca.

Jej to artystyczne „pronunciamento", jako zapowiedź lekkiej, wytwornej komedji z wyraźnym pokłonem w stronę rodzimej twórczości, w postaci arcywesołej komedji Michała Bałuckiego, otworzy szósty z kolei sezon teatralny krakowskiej „Bagateli" pod dyrekcją p. Marjana Dąbrowskiego, która, jak słusznie już wczoraj zauważono, zrosła się z kulturalnem życiem Krakowa, nie tylko zdobywając sobie duże sympatje szerokich kół tak wybrednej miejscowej publiczności, lecz także stając się ważną i twórczą placówką pracy artystyczno-teatralnej w naszem mieście. Miarą wartości rozwiniętej pracy i obudzonego dla niej uznania niech będzie fakt, że pierwszorzędne sceny warszawskie w doborze repertuaru dość często idą za przykładem „Bagateli", korzystając z jej doświadczeń, wielokrotnie nowe zdobywających pozycje w dorobku teatralnym. Cały szereg sztuk Warszawa poznała dopiero po wystawieniu ich w krakowskiej „Bagateli", jako to: „Kobieta, która zabiła", „Świt, dzień i noc", „Dom osaczony", „Miłość czuwa", „Gdy kobieta pragnie" i wiele, wiele innych. W najbliższych dniach w teatrze Letnim w Warszawie ukaże się komedja „Grzebień szyldkretowy", którą przed dwoma laty grano w „Bagateli".

Także i zasób wybitnych sił aktorskich, które tutaj w całej pełni rozwinąć mogły swe uzdolnienia, stał się rezerwoarem, z którego chętnie czerpała i czerpie Warszawa, że wspomnieć tylko tak wytrawnego i wysoce inteligentnego reżysera, jak Aleksander Węgierko, takie wybitne talenty, jak Juljan Dobrzański, Fritsche i Frenkiel (junior), jak pełne podbijającego uroku pp. Lena Bruczowa, Marja Malicka, a ostatnio Marja Modzelewska i Kazimiera Skalska. Na pociechę jednak Krakowian, jeżeliby komu smętno było z powodu zniknięcia jego scenicznego (i nie-scenicznego) promyka, dodać należy, że odlot nie zawsze na stałe się odbywa, czego przykładem jest ulubienica Krakowa piękna Lena Bruczowa, powracająca smutnym czy osieroconym, są także oboje Dobrzańscy, przybywający z powrotem na scenę, gdzie tyle zdobyli dla siebie sympatji.

Oni to wespół z dobranem gronem, wśród którego widzimy cały szereg stałych i wytrawnych pracowników tej sceny, jak z pań pp. Sznage-Andruszewska, Zofja Ordyńska, Janina Wornicz, Aniela Kołman, Helena Stępowska, jak z panów pp. Stefan Turski, Franciszek Wysocki, Artur Kwiatkowski, Leopold Zbucki, Michał Melina, a które to grono uzupełnia dopływ wytrawnych sił nowych, jak przedewszystkiem pp. Leonja i Henryk Barwińscy z córką, Helena Rawicz, Lech Stępowski, Jerzy Szweller, razem w liczbie 35 osób, będą tą stałą „joculatorów" drużyną, która grą zarówno scenicznych i lekkich komedyj, czy to o swojski grunt opartych, czy o najnowszą twórczość obcą, siać będą radość i śmiech krzepiący, czasem zaś wzruszać grą aktualnych sztuk widowiskowych o silnem, dramatycznem tętnie.

Po otwarciu sezonu przedstawieniem „Domu otwartego" już na dzisiejszym wieczorze, który zapewne zgromadzi liczne grono bywalców teatralnych i miłośników wesołego „flirtu z Melpomeną", następną premjerą będzie świetna komedja francuska, grana obecnie z niezwykłem powodzeniem w Paryżu, Wiedniu, Budapeszcie, Warszawie „Kwiat pomarańczowy", następnie ukaże się Gandery „Dwaj mężowie pani Marty", dalej sztuka węgierskiego autora Garai „Ostatnia miłostka Jolanty", najnowsza sztuka znakomitego pisarza włoskiego Niccodemiego „Lot" („La volata"). Oprócz tego z literatury włoskiej „Doretta" Adamiego, Cazarellego „Śmierć kochanków", Rocco „Tragedja bez bohatera", z literatury rosyjskiej Urwancewa autora „Wiary Mirowej" znakomita sztuka „Dzikie zwierzątko". Z literatury angielskiej przemiła komedja „Peggy" Hartley Mannersa, znanej spółki autorskiej wiedeńskiej Engla i Horsta, przezabawna farsa „Krzyk za dzieckiem", silnie dramatyczna sztuka Thomy „Ten, który zabił", następnie Engla komedja „Kobieciątko". Z literatury francuskiej Jakóba Devala „Ukochany", Rey'a „Nowa skóra", najnowsza komedja Savoira. Z wielkiego repertuaru starszego zamierza „Bagatela" wystawić „Szkołę żon" Moliera i „Uriela Acostę" Gutzkowa.

Dyrekcja „Bagateli" zamierza również zapoznać publiczność krakowską z całym szeregiem sztuk wybitnych polskich autorów i to zarówno starszej daty, jak i najmłodszych. Między innemi przygotowane jest wystawienie sztuk Gabrjeli Zapolskiej „Skiz" i „Ahaswer". Specjalnie dla młodzieży kształcącej się wystawione będą nie grane dotąd nigdzie „Dwa stołki" Niemcewicza.

Jak więc widzimy, zaznaczony repertuar zapowiada i w tym roku interesujący i dobrze obmyślany nowy sezon teatru „Bagatela".

Wystawa Legjonów

(p) Jutro w południe w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nastąpi otwarcie Wystawy Legjonów polskich. Powita ją uroczyście obywatelski komitet, powitają delegacje oraz patrjotyczna publiczność naszego miasta, która zapewne licznie przybędzie, by nietylko zebrane pamiątki zobaczyć, lecz i hołd złożyć idei, w nich zawartej, idei czynu i walki o zmartwychpowstanie Ojczyzny.

Odsłonią się oczom naszym ciekawe dzieła sztuki, obrazy i rzeźby, z ducha Legjonów wyrosłe, a przez najwybitniejszych artystów doby wojennej tworzone. Przypomną się nam cenne pamiątki, rysunki, fotografje, odznaki, książki, wydawnictwa, oraz niektóre szczególnej wagi dokumenty.

Nie martwy to będzie obraz.

Krwią młodego Polski pokolenia przesycono są żywe farby obrazów, muskulaturą nowej woli czynu, napiętnowane są kształty legjonowej rzeźby, książki i wydawnictwa, przeniknięte gorącym rytmem uniesienia i wiary płomiennej w rychłe odrodzenie.

Nowego w Polsce pokolenia znaki to palące, ogniem czynu wyciśnięte na karcie nowych, wielkich czasów. Palące znaki rycerskiego hufca młodej Wiary i jej Wodza o honor i ducha narodu w pamiętny dzień sierpniowy rzucającego szablę strzelecką na szalę wielkich, gigantycznych zmagań.

Kto umie czytać tylko, widzącemi oczyma serca, oczyma, nieprzyćmionemi szarą mgławicą małoduszności ciasnej, ten dosłucha się bijącego rytmu przełomowych wydarzeń, w ogniu których odwróciła się karta świata, a z nią karta naszego życia.

Tylko ten, kto zawistnemi oczyma małego człowieka patrzeć zechce, dosłucha się zgrzytów, dosłucha się wykolejeń i dróg manowcowych, które wśród powszechnego zamętu i tragicznej fatalności położenia nieuniknionemi były, wśród których jednak „przez góry, doliny i wały" szedł niestrudzenie a uparcie duch Polski walczącej do życia niepodległego.

Dziś chyba już czas najwyższy patrzeć w głąb drogi i w jej duchową istotę, a nie powtarzać w kółko ciągłych, próżnych krzyków, o taką czy inną narzuconą fatalność, którą jednak płomienisty duch Czynu, duch Polski Walczącej, prędzej czy później precz odtrącał, dźwigając się ku życiu w swobodzie poprzez ciężkie, tragiczne przejścia, poprzez protesty i bunty, poprzez Szczypiorno i Rarańczą, poprzez nieugiętą niepodległość myśli polskiej, w nigdy nie zachwianej niepodległości wewnętrznej jej Wodza i jego żołnierzy mocno wyrażonej.

Na zebrane pamiątki Legjonów, oddano do oglądania szerokiemu ogółowi z okazji dziesięciolecia legjonowego czynu, umiejmy patrzeć nie tylko spokojnie, lecz także z głębokim pietyzmem, tak, jak dzisiaj patrzymy na pamiątki styczniowej czy listopadowej rozprawy, chociaż i w ich toku krzyżowały się drogi, ścierały się ambicje i odmienne założenia, korzenie zaś czynu podgryzała tradycyjna małość...

Umiejmy patrzeć, widzącemi oczyma, oczyma serca, i w nas samych uczcić obudzonego Polski Walczącej ducha!

KRONIKA

Kraków, 6 września.

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY" z powodu przypadającego na poniedziałek uroczystego święta Narodzenia N. M. Panny, wyjdzie **we wtorek** o zwykłej porze.

(s) **UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA N. M. P.** W poniedziałek przypada święto Narodzenia Najświętszej Marji Panny. Jako że święto to przypada w czasie zasiewu ozimin, lud obrał sobie Matkę Boską za patronkę tych siewów i nazwał ją Matką Boską Siewną.

W tym czasie, tj. około święta Narodzenia N. P. Marji siew był najlepszy, choć u nas nigdy prawie wcześniej posiać nie było można i zawsze takie siewy były najlepsze.

Gdy o Matce Bożej bywa siano
To ani późno, ani zarano.

I znowu dzień ten, jak wiele innych należy do proroczych. Mamy z roku 1681 przysłowie, które powiada:

W Narodziny Marji pogodnie,
Będzie tak cztery tygodnie.

Zwykle w tym czasie zbierano w polu chmiel.

(s) **NIEBYWAŁE PRZEPEŁNIENIE W SZKOŁACH POWSZECHNYCH W KRAKOWIE.** Jak już wczoraj donosiliśmy, dzięki oszczędnościowym zarządzeniom min. oświaty zredukowano ilość klas w Krakowie, skutkiem czego są klasy mające po 50-kilka uczniów. Nie trzeba być pedagogiem, aby zrozumieć, że nauka w klasach tak przepełnionych nie może wydać należytego rezultatu. Już za czasów zaborczych szkolnictwo w Krakowie stało na wysokim poziomie i z przykrością należy stwierdzić, że za czasów obecnych stosunki w szkolnictwie z każdym rokiem się pogarszają. Obecnie z powodu rozwiązania Rady miejskiej niema odpowiedniego czynnika obywatelskiego, któryby przeciwko tak niesłychanemu zaprzepaszczeniu szkolnictwa krakowskiego mógł podnieść energiczny i poważny protest. Rady miejskiej nie ma, Rada [illegible] zaś nie zbiera się a mandaty do Rady szkolnej wygasły. Wobec tego rodzice powinni na wiecach obywatelskich sprawę tę poruszyć. Również sfery nauczycielskie w interesie poziomu szkolnictwa krakowskiego powinny zabrać głos fachowy w tej sprawie.

NAPAD NA DZIENNIKARZA. W dniu wczorajszym jakiś rzeźnik, nieznanego dotąd nazwiska, napadł w gmachu magistratu na sprawozdawcę miejskiego „Il. Kurjera Codz." i ciężko go pobił. Przyczyną bandyckiego napadu na dziennikarza, spełniającego sumiennie swój obowiązek, były artykuły tego sprawozdawcy w sprawie nowych żądań rzeźników i piekarzy podwyższenia cen mięsa i pieczywa.

Przeciw tego rodzaju metodom walki musimy jak najostrzej zaprotestować. Dziennikarz musi mieć swobodę wypowiadania swych zapatrywań zwłaszcza w takich sprawach, jak podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, które coraz bardziej dotykają i tak już znękaną drożyzną ludność Krakowa. Sądzimy, że władze wyśledzą brutalnego napastnika i surowo go ukarzą.

(s) **ŻEBRACY A PUBLICZNOŚĆ NA PLANTACH.** Planty krakowskie są od pewnego czasu terenem ciągłych zajść służby plantacyjnej z włóczęgami i żebrakami, którzy zalegają gromadami wejście do plant, ścieżki i ławki. Znamienną rzeczą jest, że nieświadoma część publiczności zwykle staje w obronie owych włóczęgów, kiedy funkcjonarjusze miejscy usiłują ich usunąć z miejsc niedozwolonych na żebraninę. Podobny wypadek miał miejsce przed kilku dniami u wejścia do plant od strony ul. Lubicz, gdzie w obronie żebraka publiczność obrzuciła stekiem wyzwisk plantowego, inny zaś osobnik podający się za „wyższego" urzędnika zagroził policjantowi oskarżeniem przed jego władzą, za to, że ten pomagał plantowemu w usunięciu żebraka. Odnośne władze powinny wydać okólnik, w którymby pouczyły swoje podwładne organa, że tam gdzie chodzi szczególnie o dobro i porządek publiczny, organa te powinny właśnie stanąć w obronie funkcjonarjuszy publicznych, a nie udzielać im nieodpowiednich uwag. Również byłoby wskazanem, by władze policyjne wydawały tutejszym żebrakom dowody osobiste, nie przynależnych zaś do Krakowa żebraków, by odstawiano do miejsca ich przynależności.

Z IV KL. GIMN. HUMANISTYCZNEGO. Z powodu przepełnienia istniejących oddziałów klasy czwartej w gimnazjach humanistycznych, kuratorjum O. S. K. zarządziło otwarcie jeszcze jednego oddziału klasy czwartej w gimnazjum humanistycznem. Rodzice lub opiekunowie dzieci jeszcze nie wpisanych zechcą się bezzwłocznie zgłosić w kancelarji dyrektora gimnazjum IV im. Sienkiewicza przy ul. Krupniczej.

WPISY na I kurs Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego (Karmelicka 32) I piętro, trwać jeszcze będą tylko do 10 września.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (magistrat, miejski urząd zdrowia, Poselska 12, parter) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych 3 września. Godziny przyjęć: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2—4 po południu. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich dr Ludwik Grabczak.

(s) **DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY O ZBRODNIĘ MORDERSTWA NA WOLI DUCHACKIEJ.** W dniu dzisiejszym przeciwko sprawcom mordu na Woli Duchackiej osk. Rudemu i Kobieli, przewodniczący rozprawy sędzia Konopacki przesłuchał dalszych świadków, którzy dla oskarżonych zeznawali w znacznej części obciążająco. Po odczytaniu aktów urzędowych zamknięto rozprawę, poczem zabierali kolejno głos: prok. Stapor i adw. dr Klimecki i dr Aschenbrenner.

Po wywodach obrońców trybunał udał się na naradę. Wyrok spodziewany po południu.

(s) **NIE CHCIAŁ SŁUŻYĆ WE WOJSKU.** Aresztowano Józefa Kleina, zamieszkałego przy ul. Augustjańskiej za uchylanie się od służby wojskowej. Klein wyjeżdżał często za granicę i w ten sposób wymigiwał się żandarmerji, która go śledziła.

(s) **WSTRĘT DO ŻYCIA** uczuła Helena Mleko, kobieta lekkich obyczajów i w zamiarze pozbawienia się życia zażyła znaczną ilość salwarsanu. W stanie groźnym odwieziono desperatkę do szpitala.

(s) **PRZEJECHANIE.** Bucha Karol, lat 72, zamieszkały przy ul. Barskiej wpadł pod wóz i doznał obrażeń na głowie i rękach.

(s) **ZDERZENIE TRAMWAJU Z DOROŻKĄ.** Na ulicy Lwowskiej koło magistratu podgórskiego najechał tramwaj Nr. 57 na dorożkę Nr 235, przyczem uległy złamaniu koła dorożki.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 6149 Magistrat m. Wadowic; 6150 Lesanciens eleves et eleves de Ecole Nationale Superieure des Mines de Paris; 6151 Piotr Kulicki, sędzia pokoju w Częstochowie; 6152 Żołnierze P. K. U. „Augustów" w Sokółce; 6153 Wanda Lempka, Warszawa; 6154 Jurek Lempke Warszawa i 6155 Eugenjusz Lempke Warszawa, wpłacając po 50 zł za cegiełkę.

Z kraju

WYJAZD WYCIECZEK NA WYSTAWĘ DO KONSTANTYNOPOLA. W niedzielę odjeżdżają z Warszawy na wystawę w Konstantynopolu następujące grupy wycieczek: Akademicy, specjalnym pociągiem senatorowie i posłowie, z wicemarszałkiem Seydą na czele, oficjalna delegacja centrali związków handlowych, przemysłowych i finansowych, przedstawiciele izb handlowych i przemysłowych, stowarzyszeń kupieckich, towarzystwa polsko-tureckiego, klubu sportowego „Polonia", oraz część personalu wystawy.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO W CUKIERNI. Wczoraj wieczór w uczęszczanej kawiarni Loursa w Warszawie jakiś młody człowiek wypił truciznę, poczem upadł na ziemię nieprzytomny. Na stoliku znaleziono kartkę z zakreślonemi słowami. „Za ciastka i kawę proszę wziąć mój pierścionek". Obok stolika znaleziono rozsypany czerwony proszek. Przy niedoszłym samobójcy znaleziono szereg sentymentalnych listów. Jest to podobno syn ziemianina z pod Warszawy. Po przewiezieniu do szpitala wypompowano denatowi żołądek. Stan [illegible]

Napad zamaskowanych bandytów na wikarówkę w Łączkach

(s) W swoim czasie donosiliśmy o **napadzie bandyckim w Łączkach w pow. ropczyckim na mieszkanie księdza Piotra Kolacza.**

Dochodzenia wykazały, że **sprawców było trzech** (oczywiście wszyscy byli w maskach), z których jeden korzystając z chwilowej nieobecności księdza, **wkradł się do niezamkniętego mieszkania i przeczekawszy w ukryciu około 2 godziny — otworzył następnie okno czekającym dalszym kolegom,** poczem gdy reszta ich weszła do mieszkania, **dwóch rabowało mieszkanie, pakując garderobę i kosztowności do 3 tobołów. Trzeci stał z rewolwerem w ręku, gotowym do strzału przy łóżku księdza.**

Gdy na szmer, dochodzący z sąsiedniego pokoju obudził się ks. Kolacz, **zauważył stojącego bandytę z rewolwerem, skierowanym do siebie.** Równocześnie bandyta zawołał: **„Nie krzyczeć, bo strzelę".**

Przed odejściem jeden z opryszków zwrócił uwagę towarzyszy, wyrażając obawę: „Co będzie, jak nas poznał?!" — na co jeden z nich odezwał się: **„My mu zrobimy, aby nas nie poznał". „Zatkaj mu pysk szmatą, a ja mu poderżnę gardło".**

W tym momencie, bandyta, stojący z rewolwerem, skierowanym do księdza, odwrócił się do towarzyszy — z czego skorzystał napadnięty. **Błyskawicznie wyciągnął rewolwer z pod poduszki i oddał strzał do bandyty — jednakowoż chybił. Na strzał ten bandyta również odpowiedział strzałem.** Kula jednak utkwiła w krawędzi łóżka.

Strzałami tymi skonsternowani bandyci, poczęli uciekać przez okno. Podczas ucieczki jeden z bandytów krzyknął: „Rany Boskie" — pewnie został trafiony strzałem.

Prócz 50 dolarów, które jeden z bandytów zabrał w tajemnicy przed innymi — cały przygotowany łup bandyci pozostawili na miejscu.

Zawiadomione o fakcie władze policyjne zarządziły obławę za bandytami, wynik jednak dotychczas nie jest wiadomy.

—oo—

UPROWADZENIE. Jak donoszą z Jarosławia, onegdaj w nocy niejaki N. Rosołowski akademik stale w Przemyślu zamieszkały, uprowadził pozostającą u rodziców swych Olgę Wierzbieniec, z którą wyjechał prawdopodobnie w kierunku Sambor—Stryj—Stanisławów, aby następnie zieloną granicą przemknąć na drugą stronę Karpat. Rosołowski liczy 23 lat, a uprowadzona panna 18. Zabrała ona ze sobą legitymację swej siostry Marji, nauczycielki w Radlinie, koło Kielc.

SAMOBÓJSTWO 70-LETNIEJ STARUSZKI. W Poznaniu wyskoczyła onegdaj z okna mieszkania na trzeciem piętrze domu przy Rynku Łazarskim 70-letnia wdowa Marja Gath, pochodząca z Lonlynu i poniosła śmierć na miejscu, rozbijając się na bruku. Staruszka od dłuższego czasu nie czyniła tajemnicy ze swych zamiarów samobójczych.

NA GROBIE ŻONY, która zmarła przed kilku tygodniami znaleziono na cmentarzu św. Wojciecha w Poznaniu zwłoki 54-letniego rzeźnika Józefa Nowickiego. Przyczyną śmierci jest podobno samobójstwo przez otrucie.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. W Zagłębiu Dąbrowskiem aresztowano wczoraj kilku komunistów, w tej liczbie znanego agitatora, Zduna ze Sosnowca. W powiecie będzińskim aresztowano dwóch komunistów Rzeszaka i Magdalika, którzy nosili się z zamiarem zorganizowania czerwonej bojówki, do której wciągali młodzież i robotników kopalni.

JUBILEUSZ STANGRETA. W Magdalence pod Ulanowem odbyła się w tych dniach niezwykła i miła uroczystość. Właścicielka Magdalenki p. Leontyna z Sulimirskich Skolimowska sprawiła jubileusz stangretowi Aleksandrowi Kędzierskiemu, który przez 50 lat pełnił wiernie swe obowiązki w jednej rodzinie i w jednym majątku. Na jubileusz ten zjechali się, nawet z dalekich stron, bo ze Lwowa, Warszawy, Krakowa, przedstawiciele dwóch rodzin, dawni „panicze" i „jasne panienki" jubilata. Uroczystość odbywała się zarówno we dworze, jak w ogrodzie. W ogrodzie składano życzenia jubilatowi, a dzieci wiejskie odśpiewały piosenki zastosowane do okoliczności. Później od godz. 2 po poł. do północy trwała ochocza zabawa ludowa przy dźwiękach muzyki — brała w niej udział ludność polska i ruska, związana ze dworem. Wieczorem tańczono i śpiewano przy oświetleniu ogrodu kolorowemi lampionami. We dworze dano obiad i kolację na 40 osób, krewnych i najbliższych sąsiadów Magdalenki. Jubilat siedział obok pani domu, naprzeciw jej brata, generała Sulimirskiego. Drugi jej brat, p. Wit Sulimirski z Kobylan w Krośnieńskiem wygłosił piękny toast na cześć jubilata, podnosząc jego cnoty i zasługi, przedstawiając, że na każdem stanowisku można zasłużyć się społeczeństwu wiernie spełniając swe obowiązki. Grano też teatr amatorski; sztuczka była odpowiednia do poziomu inteligencji wiejskich słuchaczy.

W czasach dzisiejszych tego rodzaju jubileusz zasługuje na wzmiankę jako wzór dla stosunków, jakie powinny istnieć między dworem a ludem.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. Onegdaj w Sosnowcu w fabryce Schoena na Środulce zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy Józefie Borzęckiej, zam. w Będzinie wskutek jej nieostrożności maszyna zmiażdżyła czaszkę. Borzęcka zmarła zaraz po wypadku.

ZMIANA POCZTY. Z dniem 1 października br. wyłącza się miejscowość Chodów (gmina Wielkie Zagórze) z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Miechów miasto i przyłącza się tę miejscowość do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Miechów—Charsznica.

Ze świata

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY W WEMBLEY. Wystawa angielska w Wembley będzie na razie przedłużona poza pierwszy tydzień listopada.

ORKAN W RUMUNJI. Jak donoszą z Bukaresztu w szeregu miejscowości Rumunji orkan i oberwanie chmury wyrządziły wielkie szkody. Największe szkody w Dobrudży. W miejscowości Murfatlar jest około 100 domów zdemolowanych. Dwanaście osób zabitych, wiele rannych. W okolicy Murfatlar i Constanzy zginęło około 40 osób. W wielu miejscowościach komunikacja oraz [illegible]

EPIDEMJA ŚPIĄCZKI W JAPONJI. Według doniesienia z Tokio, w Japonji szerzy się coraz bardziej śpiączka. Władze wydały dla ludności pouczenie, w jaki sposób należy unikać zarażenia się śpiączką. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od sekretarjatu Ligi Narodów prośbę o sprawozdanie co do rozmiarów epidemji, oraz sposobów jej zwalczania.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Próby do staro-japońskiego rapsodu „Kagekijo" w reżyserji A. Piekarskiego i przepięknego utworu psychologicznego Rabindranath Tagory „Biura pocztowego" w reżyserji St. Wysockiej postępują naprzód. Charakterystyczne i oryginalne w swym stylu dekoracje i kostjumy są w przygotowaniu. Dyrekcja dokłada wszelkich starań, by one naśladowały w zupełności swe oryginał staro-japoński. Co do kostjumów do „Kagekijo" skorzystała dyrekcja z uprzejmości kustosza p. Jasińskiego i z cennych zbiorów japońskich Muzeum Narodowego, z których to ułożył piękne wzory art. malarz Feliks Krasowski.

„Kościuszko pod Racławicami" pozostaje w tej samej obsadzie, co w ub. sezonie: jedynie zmiany zajdą w rolach: Raciańskiego, którego odtworzy p. Berwald, Wasilewskiego p. Krasnowiecki, Wołzickiego p. Knobelsdorf, Krauzego p. Tolski, Dutkiewicza p. Leliwa, Świstackiego p. Berwald, Nikiforowa p. Modrzewski, Onufrego p. Pągowski, Jana lirnika p. Chmielowski, zaś Amir p. Zaklicka.

OTWARCIE SEZONU W „BAGATELI". Dzisiejsze inauguracyjne przedstawienie „Bagateli" obudziło żywe zainteresowanie, o czem wymownie świadczy wielki pokup na bilety. Sezon rozpoczyna „Dom otwarty". Reżyseruje p. Juljan Dobrzański, który zarazem odtwarza rolę Fujarkiewicza. W roli Kamili przedstawi się publiczności krakowskiej p. Rawicz, Pulcherję gra p. Dobrzańska, Katarzynę p. Kołman, Fikalskiego p. Kwiatkowski, Telesfora p. Zbucki, Janinę p. Stępowska, męża jej p. Lech Stępowski. Resztę wyborowego zespołu tworzą pp. Fertner, Melina, Głogowska, Osuchowska, Walewska, Zborowska, Hennowski, Poloński, Ścibor, Wysocki. „Dom otwarty" grany będzie dzisiaj oraz w dni następne.

Świetna pełna humoru, zaprawna pieprzykiem

w niedzielę 7 bm. oraz w poniedziałek 8 bm. o godz. 4 po południu po cenach zniżonych z p. Janiną Wernicz w roli tytułowej.

OPERETKA „NOWOŚCI“. W niedzielę po południu „Frasquita“, wieczorem „Dziewczę z Holandji“. W poniedziałek o 4 po poł. „Dziewczę z Holandji“, wieczorem „Frasquita“. Dyrekcja chcąc uprzystępnić szerszej publiczności zobaczenie prześlicznych operetek urządza dwa przedstawienia po cenach 50 proc. zniżonych.

We wtorek 9 bm. „Dziewczę z Holandji“, a we środę 10 bm. „Frasquita“. We czwartek 11 bm. premjera „Tam gdzie skowronek śpiewa“, operetka w 3 aktach Lehara.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 6 bm.: „Zaczarowane koło“.

Niedziela, 7 bm. po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Zaczarowane koło“.

Poniedziałek, 8 bm.: „Zaczarowane koło“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota, 6 bm.: „Dom otwarty“.

Niedziela, 7 bm. po poł.: „Przyjaciółka pana ministra“; wieczorem: „Dom otwarty“.

Poniedziałek, 8 bm. po poł.: „Przyjaciółka pana ministra“; wieczorem: „Dom otwarty“.

Wtorek, 9 bm.: „Dom otwarty“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Sobota, 6 bm.: „Dziewczę z Holandji“.

Niedziela, 7 bm. po poł.: „Frasquita“; wieczorem: „Dziewczę z Holandji“.

Poniedziałek, 8 bm. po poł.: „Dziewczę z Holandji“, wieczorem: „Frasquita“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

REDUTA: „Córka żebraka“, dramat z życia Arabów w 11 aktach oraz „Rajd samochodowy“ 2 akty.
SZTUKA: „Znajoma z ulicy“, dramat w 7 aktach.
UCIECHA: „Romans woltyżerki“, dramat w 7 akt.
WARSZAWA: „Buffalo Bil“, dramat w 6 aktach.
WANDA: „Fontanna miłości“, dramat w 6 aktach.

EGON PETRI KONCERTUJE NA WAWELU. Dyrekcja Wawelu niebywale zainteresowała krakowską publiczność koncertową. Zapowiedziany niedzielny (7 września) koncert Egona Petriego na dziedzińcu wawelskim zapowiada się świetnie. Jest to pierwsza próba gry fortepianowej na wolnem powietrzu, która w wykonaniu tak znakomitego artysty wypadnie imponująco. Poza grą wielką sensację wzbudziła zapowiedź dekoracji świetlnej o niebywałych efektach. Początek o g. 7 wieczór. Pozostałe bilety nabywać można w niedzielę cały dzień na Wawelu. Dochód przeznaczono na odbudowę Zamku. W razie deszczu koncert odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 7 wieczór.

WIECZORNICA LEGJONOWA. Z Komitetu Wystawy Legjonów komunikują, że z okazji otwarcia wystawy, która nastąpi w niedzielę o g. 12 w salach Tow. Sztuk Pięknych w obecności przedstawiciela głównego protektora marszałka Piłsudskiego, oraz władz miejscowych i delegacyj obywatelskich, w tym dniu o godz. 8 odbędzie się w lokalu „Klubu społecznego“ (Rynek 32, II p.) wieczornica legjonowa z programem artystycznym. Wstęp dla członków Komitetu Wystawy, „Klubu społecznego“, „Związku legjonistów“ oraz gości zaproszonych za złożeniem 3 zł.

Operetka „Nowości“

Inauguracyjne przedstawienie: „Dziewczę z Holandji“, operetka Kalmana.

W po raz pierwszy na obraz i podobieństwo teatralnych widowni adaptowanej sali przy ul. Rajskiej rozpoczął zespół krakowskiej operetki z pod znaku dyr. Pilarskiego nowy sezon granem już przeczeń w ostatnich latach „Dziewczęciem z Holandji“. Rzecz ustępująca pierwszeństwa bogactwem inwencji „Manewrom jesiennym“, czy „Czardaszce“, które niewątpliwie przejdą do potomności, obfituje niemniej w taką moc melodyjnego piękna oraz zręczności w harmonizacyjnej i orkiestracyjnej technice, że należy do najpiękniejszych dzieł z zakresu lekkiej muzyki ostatnich lat, stojąc niby na pograniczu opery buffo i operetki w znaczeniu najnowszem, tj. farsy z ustępami muzycznemi.

Mimo, że libretto przenosi widza do Holandji, jestto muzyka węgierska, jak wszystko, co Kalman pisze, począwszy od swych wielkich sukcesów młodości. Nie może inaczej myśleć i czuć muzycznie, jak tylko w tempie czardasza, czy melancholijnem, arytmicznem zawodzeniu ludowej pieśni. Nie przerabia jednak bynajmniej węgierskich motywów, ale improwizuje subtelnie na ich temat w nerwowej, właściwej sobie manierze.

Żywioł komiczny ustępuje w tej operetce na plan drugi, dając pole do popisu w pierwszej linji siłom wokalnym. Z nich skupiała największą uwagę widowni odtwórczyni tytułowej partji, świeżo z warszawskich „Nowości“ pozyskana p. Henryka Kramerówna, obdarzona wszystkiemi zaletami, mogącemi sprostać niemałym wymaganiom, stawianym przez pozycję operetkowej divy, jak: piękny, donośny głos, wyrównany i dobrze używany, muzykalne frazowanie, gra niezwykle inteligentna i czujna we wszystkich nuance'ach, wsparta wdziękiem młodości, zgrabnością w tanecznym ruchu i korzystnemi warunkami aparycji. Więc debiut powiódł się w zupełności i artystka z miejsca — sądząc po oklaskach — pozyskała sobie sympatję publiczności, którą już z dawnych lat cieszy się jej pełna temperamentu partnerka w roli damy dworu, p. Czernekówna, wyróżniający się zawsze przedewszystkiem pięknem swego metalicznego organu p. Włodz. Wesołowski, książę namaszczony oraz przemiły zawsze w odruchach naiwności, czy szelmowskiej jowialności, p. Pilarski (młodszy), ambasador.

W mniejszych rolach skutecznie bawili widownię pp. Dąbrowska, Cybulski, Dudziński (najniższy wzrostem minister na świecie), Rewski itp. Błyskotliwy part orkiestralny opracował starannie i dobrze brzmiące zespoły chóralne przygotował sumiennie p. Miszczak. Szkoda jednak, że przy remoncie sali nie nakryto odpowiednio miejsc zajmowanych przez orkiestrę, która zbyt głuszy ansambl wokalny, tak, że czasami słuchacz w pierwszych zwłaszcza miejscach siedzący, domyśliwać się tylko może mniej głośnych dźwięków ze sceny płynących. Reżyserja dyr. Pilarskiego bez zarzutu, wystawa i balet pełne smaku — tylko stanowczo za długie pauzy, przedłużające spektakl prawie do północy.

Jul. Sw.

Zapiski literackie

„ŚWIATOWID“, ilustrowany kurjer tygodniowy, w numerze 5-tym przynosi interesującą i bogato ilustrowaną treść. W świetle licznych i wyrazistych ilustracyj przesuwa się jak w kalejdoskopie cały świat współczesny, polski i zagraniczny, ze swemi najważniejszemi aktualnościami. Numer otwiera ilustracja, przedstawiająca chwilę po otwarciu międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich w Warszawie, którego inne sceny znajdujemy jeszcze wewnątrz, dalej obrazy Krakowa i innych miejscowości chwycone „z lotu ptaka“ dla propagandy polskiej aeronautyki, poszczególne postaci i sceny z konferencji londyńskiej z Herriotem i Mac Donaldem na czele, oraz z obrad polsko-niemieckich w Wiedniu w sprawie obywatelstwa i opcji, ustalonej na podstawie arbitrażu prof. dra J. Kaeckenbeecka, którego podobiznę przynosi rycina. Bogato wreszcie ilustrowany i objaśniony świat „filmu i sportu“ przynosi podobizny największych gwiazd współczesnych z tej dziedziny. Zagrożony dom urodzenia Tadeusza Kościuszki i jego historja uzupełnia rzeczy polskie. Dział beletrystyki i sztuki stanowi dalszy ciąg interesującej powieści Cartona Dave'go („Oblicze Gorgony“) oraz dokończenie „Wyroku śmierci“ Gladysa St. John-Loe'go oraz ilustracje przedstawiające twórczość artystyczną Kaspra Żelechowskiego z pięknemi przykładami jego kompozycyj na temat świata ludowego.

W NUMERZE 36 „BLUSZCZU“ w artykule wstępnym pióra C. Walewskiej poruszona jest ważna i aktualna sprawa służby domowej. M. Hornowska daje obraz życia stowarzyszeń kobiecych w Krakowie, a N. Samotyhowa kreśli prześliczną sylwetkę odwiecznego miasta: Starego Sącza. W dziale literackim czytamy dwie nowele Ibaneza i Grazji Deledda, powieść H. Ceysingerówny itd. oraz polemiczna notatka w sprawie Josepha Conrada. Z kwestyj pedagogicznych porusza one sprawę zabaw dziecięcych oraz zagadnienie przygotowania matek do spełniania ich obowiązków wychowawczych. W dziale robót i mód znajdujemy piękne wzory haftów itd.

Ze sportu

MATCHE D. F. C. Z CRACOVIĄ w niedzielę i poniedziałek wzbudziły wielkie zainteresowanie. D. F. C. wystąpi w Krakowie w tym samym składzie, w którym zwyciężył „Real Sociedad“ z San Sebastian 11:1. Początek zawodów w oba dni punktualnie o godz. 4 po poł.

SEKCJA TENNISOWA K. S. CRACOVIA. W dniu 1 września ukonstytuowała się z powrotem po 2-letniej przerwie sekcja tennisowa klubu sportowego Cracovia. W skład zarządu weszli p. Zabierzewski, jako prezes, dr A. Mirocki, jako wiceprezes, p. Szembek, jako sekretarz oraz p. inżynier Mayer i p. Wajda. Kierownictwo fachowe objął trener tennisowy p. Korzeluch.

MIĘDZYNARODOWE AKADEMICKIE ZAWODY SPORTOWE. Międzynarodowe Akademickie zawody sportowe, mające się odbyć w Warszawie podczas obrad II kongresu międzynarodowej konfederacji studentów zapowiadają się już dziś jako potężna międzynarodowa manifestacja sportowa, największa, jaka kiedykolwiek miała miejsce na ziemiach polskich. Dotychczas, jakkolwiek termin zapisów upływa dopiero 7 września, zgłosiło się przeszło 70 zawodników ze wszystkich większych państw europejskich. Zawody otworzy osobiście prezydent Rzplitej, który przyjmie potem defiladę uczestników zawodów. W programie zawodów uwzględnione są wszystkie działy sportów, jak: wioślarstwo, lekka atletyka, piłka nożna, tennis, szermierka itd. Cały szereg instytucyj państwowych i komunalnych w zrozumieniu znaczenia zawodów przeznaczył dla zwycięzców cenne nagrody. I tak reprezentacja państwowa, która osiągnie największą ilość punktów, otrzyma wspaniałą nagrodę prezydenta Rzplitej. W dalszym ciągu przyznane będą nagrody: ministerstwa spraw zagr., ministerstwa W. R. i O. P., magistratu m. st. Warszawy (jedna nagroda za wioślarstwo, dwie za lekką altetykę) i wiele innych

TELEGRAMY

Przeniesienie stolicy arcybiskupiej z Poznania do Gniezna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Z Poznania donoszą: W sferach kościelnych obiega pogłoska, że arcybiskup poznańsko-gnieźnieński kardynał Dalbor, celem przywrócenia tradycji, zamierza przenieść siedzibę arcybiskupstwa z Poznania do Gniezna.

Organizacja korpusu pogranicznego

Warszawa, 6 września (AW). Według ostatnich wiadomości, projekt rządowy organizacji korpusu pogranicznego przewiduje, iż dowódca posiadać będzie etatowe stanowisko **generała dywizji. Sztab dowódcy składa się z 10 oficerów sztabu generalnego.** Korpus składa się z 5 brygad. Każda brygada z 3—4 batalionów piechoty i 3—4 szwadronów jazdy. Formowanie korpusu rozpocznie się w **październiku.** — Korpus uzupełniać się będzie z rekrutów z poboru, którzy przez 6 miesięcy przechodzić będą ćwiczenia normalne w armji.

Kongres „Okoniowców“ w Lublinie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 września. Prezes chłopskiego stronnictwa radykalnego, poseł ks. Okoń, zwołał na 7 września kongres swojego stronnictwa do Lublina.

Bolszewicy podrabiają polskie dokumenty urzędowe

Warszawa, 6 września (AW). Policja wpadła na ślady wielkiej organizacji komunistycznej, fałszującej dokumenty na Kresach. Chodzi tu przeważnie o paszporty zagraniczne, wewnętrzne i inne dokumenty osobiste. Fabryka tych dokumentów znajdowała się **w Mińsku, Smoleńsku i Charkowie, gdzie dostarczano wykradzionych pieczęci.**

Gruzja pod ogniem i mieczem

Berlin, 6 września (AW). „Dni“ podają nam szczegóły o zajściach w Gruzji. Bolszewicy tłumiąc powstanie **nie przebierają w środkach.** — Oddziały czerwone nadeszły z Elizabetpolu do powiatów tuszyckiego i goryckiego. **W Kutaisie rozstrzelano oddziały demonstrujących robotników.** Między Batum a Tyflisem kursują pociągi pancerne. W okolicy Santrodu ekspedycja karna **spaliła szereg wsi,** które dostarczały powstańców. Komitet powstańczy nawołuje ludność **do walki z komunistami, którzy zniszczyli całą Gruzję,** zaznaczając, iż tylko razem z obywatelami rosyjskimi mogą liczyć na osiągnięcie powodzenia w rozpoczętej walce. Ruch powstańczy w okręgu burżomskim i Kachetyńskim **zlikwidowano, natomiast w Tyflisie położenie z każdą chwilą się zaostrza.**

Skandynawski sąd rozjemczy

Berlin, 6 września (AW). W Chrystjanji nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między rządem **szwedzkim i norweskim w sprawie układu pojednawczego.** Oba państwa zobowiązują się oddawać wszystkie kwestje sporne do rozstrzygnięcia **stałemu skandynawskiemu sądowi rozjemczemu.** Ważność układów trwa przez 5 lat, przedłuża się automatycznie na dalszy okres 5-letni, jeżeli nie nastąpi wypowiedzenie przez jedną stronę. Do układu przyłączyć się ma również Danja.

Przeciwko wojnie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 6 września. Kongres rękodzielniczy w Hull powziął rezolucję, portestującą przeciwko wojnie.

Republika Mołdawji „gotowa“

Moskwa, 6 września (PAT). Cuuber, przewodniczący rady komisarzy ludowych na Ukrainie, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że prace przygotowawcze, mające na celu wytyczenie granic **autonomicznej republiki Mołdawji na Ukrainie, są ukończone.** Republika sowiecka Mołdawji liczyć będzie 400 tysięcy mieszkańców. Centralny komitet wykonawczy sowietów na Ukrainie rozwiąże ostatecznie tę sprawę na najbliższem posiedzeniu.

„Herriot zgotował Francji niezapomniany dzień“

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 6 września. Wrażenie mowy Herriota w Genewie **wywarło w Paryżu bardzo korzystne wrażenie.** „Matin“ i „Journal“ wyrażają się o niej bardzo pochlebnie i oświadczają, że **Herriot zgotował Francji wczoraj niezapomniany dzień.** W dziennikach lewicowych, zbliżonych do rządu, panuje **niezadowolenie z mowy Mac Donalda.** „Oeuvre“ pisze, że **Mac Donald usiłował swą mową zniweczyć porozumienie osiągnięte w Londynie między Francją i Niemcami.**

—oo—

Ultimatum wojenne dla Chin

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 6 września. (Tel. wł.) **Dzienniki donoszą, że rządy: francuski, amerykański, japoński i angielski wystosowały ultimatum do rządu pekińskiego z żądaniem natychmiastowej neutralizacji rzeki Jang-Tse-Kjang,** przyczem oświadczają, że **są gotowe neutralizacji tej bronić z bronią w ręku.**

Bolszewicy „w obronie“ Chin

Moskwa, 6 września (PAT). Moskiewska radjostacja podaje następującą odezwę, wydaną przez radę naczelną syndykatów S. S. S. R. ora naczelne komitety wszystkich rosyjskich związków zawodowych:

W związku z wypadkami, rozgrywającemi się w Chinach, **ludzkości zagraża ponowna wojna światowa(?!), z powodu badyckiej wyprawy** (sic!), podjętej przeciwko pokojowo usposobionej ludności Chin, **przez rządy angielski, amerykański, japoński i francuski.** My, robotnicy Rosji, wzywamy robotników wszystkich krajów, a zwłaszcza robotników francuskich, angielskich, Stanów Zjednoczonych i Japonji, **aby wystąpili energicznie przeciwko temu cynicznemu mieszaniu się do wewnętrznych spraw narodu chińskiego.** Nie można tolerawa tego, aby burżuazja Anglji, Ameryki, Francji i Japonji narzuciła pętlę na 400 miljonów Chińczyków. Zorganizujcie analogiczne towarzystwa, poruszcie szerokie masy przeciwko interwencji nie pozwólcie, **aby imperjalizm światowy zgniótł naród chiński.**

—oo—

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **W sprawie utrzymania nadal dla robotników** t. zw. angielskiej soboty komisja centralna związków zawodowych ma zamiar zwrócić się do ministra pracy.

— **Pośrednictwo detaliczne jest,** jak się okazuje, na podstawie porównawczych badań różnicy pomiędzy stosunkami cen hurtownych a detalicznych w okresie przedwojennym a obecnie **najważniejszą przyczyną drożyzny.**

— **7500 wagonów ziemniaków do sadzenia** zostanie dostarczonych w br. na G. Śląsk, przez centralę kartoflaną przy związku pracodawców w Katowicach.

—**Liczba bezrobotnych w województwie śląskiem** dochodzi według ostatnich obliczeń do 28.000.

— **Angielsko-holenderski trust naftowy Royal Dutch** przejął większość akcyj niemieckich zakładów naftowych Stern-Sonehorn w Hamburgu.

Otwarcie IV Targów Wschodnich we Lwowie

W dniu wczorajszym dokonano we Lwowie uroczystego otwarcia IV Targów Wschodnich, wspaniałej dorocznej manifestacji gospodarczej, uświetnionej w roku bież. przybyciem Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, p. ministra przemysłu i handlu Kiedronia, oraz całego szeregu wybitnych osobistości, tak ze sfer rządowych jak i z pośród samego społeczeństwa.

Po przyjęciu na dworcu, na którym również byli obecni lwowscy konsulowie państw obcych, wygłosił mowę powitalną prezydent miasta Lwowa, p. Neumann. Mowę zakończył okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Jej Dostojny Przedstawiciel“. Wśród szpalerów młodzieży, obrzucany kwiatami, udał się Prezydent do katedry rzymsko-katolickiej, grecko-katolickiej, ormiańskiej, wkońcu do synagogi, poczem odjechał na Targi Wschodnie, gdzie powitała go dyrekcja Targów, zaś prez. Neumann wygłosił po raz wtóry mowę powitalną. Następnie na otwarciu Targów Wschodnich wypowiedział mowę minister przemysłu i handlu p. Józef Kiedroń, wskazując na postępy, które poczyniliśmy na polu administracji, kolejnictwa i poczt i stwierdzając, że dokonawszy olbrzymiego dzieła sanacji finansowej, wprowadziliśmy życie gospodarcze na drogę, która wkrótce doprowadzi do całkowitej normalizacji stosunków w tym zakresie. Minister stwierdził wreszcie, że Targi Wschodnie zainteresowały wszystkie bez wyjątku państwa europejskie i że rząd polski przywiązuje do nich ogromną wagę.

Po otwarciu Targów Wschodnich zwiedził p. **Prezydent Wojciechowski** kilka pawilonów, poczem po śniadaniu wydanem przez zarząd Targów, zwiedził Zakład Sierót, głęboko wzruszony serdecznem przyjęciem, następnie zaś zwiedził budowę **domu techników.**

O godz. 4 popołudniu odwiedził Prezydent powszechne domy składowe, uniwersytet Jana Kazimierza, gdzie powitał go rektor Siedlecki, a wkońcu Wysoki Zamek, skąd podziwiał panoramę Lwowa. Wieczorem odbył się obiad, wydany przez zarząd miasta przy udziale przeszło 250 osób. Pierwszy toast wzniósł prez. Neumann, w pięknych słowach kończąc go okrzykiem: „Niech żyje p. Prezydent! Ojczyźnie cześć!“. Na toast ten odpowiedział **Prezydent Wojciechowski,** iż dawno cieszył się myślą pobytu w tem mieście, które od wieków było przedmurzem Polski i krwią swoich Orląt **przypieczętowało nierozerwalną swoją łączność z ziemiami Rzeczypospolitej. Nastał obecnie czas, iż należy przekuć broń na narzędzia pracy, a dążeniem wszystkich winno być zapewnienie pokoju i równouprawnienia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe.** — Toast swój zakończył Prezydent okrzykiem: „Niech żyje i potężnieje miasto Lwów!“

Po obiedzie odbył się w pałacu województwa raut na cześć Prezydenta, urozmaicony produkcjami muzycznemi i wokalnemi.

Giełda zurychska

Zurych, 6 września. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 204, Nowy Jork 529, Londyn 23'65, Paryż 28'90, Medjolan 23'19, Praga 15'90, Budapeszt 0'0069, Bukareszt 2'72, Belgrad 6'95, Sofja 3'87, Wiedeń 0'0075.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

O INTERWENCJĘ RZĄDOWĄ W SPRAWIE WALORYZACJI POLIC UBEZPIECZENIOWYCH. Trzy działające na terenie Polski amerykańskie Towarzystwa ubezpieczeniowe: Lurbaine, Equitable i New York, usiłują przeprowadzić z drobnymi swoimi wierzycielami dobrowolne ugody waloryzacyjne, przeważnie w ten sposób, że Towarzystwa, a raczej ich radcy prawni, zobowiązują się do wypłaty 60—70% sumy polisowej w dolarach.

Sprawą tą winny się zająć czynniki rządowe i zmusić Towarzystwa do wypłaty pełnej sumy polis w złocie, gdyż Towarzystwa te odpowiadały za wypłatę polis całym swoim majątkiem, a nie tylko jego częścią, znajdującą się w Polsce.

Niema bowiem również podstaw do przeprowadzenia częściowej waloryzacji, jak to miało miejsce z polisami Towarzystw krajowych, gdyż Towarzystwa, wyżej wymienione, jako zakrajowe, nie posiadały zdewaluowanych wierzytelności.

BEZPŁATNA WYMIANA DESTRUKTÓW ZŁOTOWYCH. Zarządzenie Banku Polskiego o pobieraniu zwrotu kosztów druku przy wymianie banknotów złotowych, zniszczonych wskutek nienormalnego obiegu, miało na celu wzbudzenie poszanowania dla banknotów złotowych i zmuszenie publiczności do należytego obchodzenia się z niemi, który to cel w znacznej mierze osiągnęło. — Z tych względów Bank Polski rozesłał zarządzenie do swoich oddziałów, iż zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych zawiesza i nadal żadnych kosztów przy wymianie destruktów złotowych, posiadających serje, oraz wszystkie numery i podpisy, pobierać nie będzie.

GOŚCIE ZAGR. NA TARGACH WSCHODNICH. Staraniem poselstwa polskiego w Kopenhadze, przyjeżdża do Lwowa na Targi dnia 9 b. m. oficjalna delegacja duńskiej „Industrieradet", złożona z 8 przedstawicieli tamtejszego przemysłu. — Zapowiedziany jest również przyjazd na otwarcie Targów szeregu delegatów koszyckiej Izby handlowej, oraz Targu Naddunajskiego w Bratysławie.

ROLNICTWO W NIEMCZECH PRZEŻYWA TAKŻE CIĘŻKIE PRZESILENIE. Podobnie, jak u nas, kryzys ogromny w Niemczech przejawia się w nierównomierności między cenami produktów przemysłowych a rolniczych. Przed wojną otrzymywał rolnik za 3 cetnary żyta 7.3 cetnary nawozu sztucznego o 4% zawartości kali. Dnia 17 grudnia 1923 roku tylko 4.92, a 17 stycznia b. r. 6.40. W ostatnim czasie stosunek ten nieco się polepszył. Polepszenie to nastąpiło jednak w stosunku do produktów żelaznych od cen żelaza. Przed wojną za cenę 3 cetnarów żyta gospodarz mógł okuć 6 koni, obecnie okuje tylko 4.

Oczyszczenie hipotek w czasie dewaluacji i nadmierne zyski rolnictwa w tym okresie nie wyrównują strat, poniesionych wskutek spadku cen zboża, które nastąpiły w konsekwencji zniesienia ceł prohibicyjnych wskutek znacznego podrożenia superfosfatu, oraz wskutek zwiększenia ciężarów podatkowych.

ŚWIATOWA WALKA O NAFTĘ ZAOSTRZA SIĘ. Ostatnie wiadomości donoszą o zaostrzeniu się walki pomiędzy dwoma dawnymi konkurentami na światowych targach naftowych, a mianowicie amerykańską grupą „Standard Oil Co" i angielsko-holenderską grupą „Royal Dutch-Shell Co". Ta druga grupa zakupiła ostatniemi czasy kolosalne tereny peruwiańskie i przystępuje do energicznej ich eksploatacji. „Royal Dutch Shell Co" pragnie eksportować ropę do Kanady i opanować naftowe targi kanadyjskie, dotychczas wyłączne pole zbytu grupy amerykańskiej. Na tem tle zawrze zapewne niebawem zajadła walka konkurencyjna między obiema grupami naftowemi we wszystkich zakątkach świata.

NIEMIECKIE WYSTAWY PRZEMYSŁOWE. Wystawa wzorów w Kolonji odbędzie się od 14 do 19 września b. r. Pokrewna wystawa w mieście Kiel (Krefonja?) od 21 do 24 września b. r. w październiku w międzyczasie od 5 do 11 odbywać się będzie wielka wystawa frankfurcka.

POPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ ST. ZJEDNOCZONYCH. Oceny zbiorów są znacznie lepsze. Ruch w przemyśle żelaznym i węglowym wzmaga się. Kursa akcyj kolei żelaznych osiągnęły wysokość, jakiej od roku 1917 nie notowano. Podobnie wogóle kursa papierów wartościowych. Zmniejszyło się natomiast zapotrzebowanie na skórę i węgiel. — Ruch na kolejach zmniejszył się również nieco.

ZWIĘKSZENIE ILOŚCI KONKURSÓW W NIEMCZECH. Od stycznia b. r. powiększa się ciągle z błyskawiczną wprost szybkością. I tak w styczniu Rzesza 30 konkursów, w lutym 33, w marcu 54, w kwietniu 189, w maju 326, w czerwcu 685, w lipcu 1.125.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.